

# GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu.

**Abonament** przy odbiorze w eksped. mies. gr. 75 kwart. zł. 2,25, z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 94 „ „ 2,82, pod opaską w Polsce - - - „ 90 „ „ 2,70, w agenturach - - - - - „ 85 „ „ 2,55.

Wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Egzemplarz pojedynczy 10 groszy.

**Ogłoszenia** przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetry na stronie 4-lamowej 10 groszy. —: —:

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 103

Toruń, wtorek 27 października 1925

Rok 3

## Od ludu trzeba rozpocząć pracę narodową i państwową.

Pogarszające się wciąż warunki gospodarcze zmuszają społeczeństwo nasze do poważnego zastanowienia się nad tem, co jest właściwie przyczyną naszych niedomagań.

Wielu jest takich, którzy nigdy nie dojdą prawdy, a wielu też zgoda prawdy nie szuka. Są też i tacy, którym dobrze z tem, że u nas jest źle, którzy dotąd dążyli i nad tem pracowali, aby w Polsce szerokim warstwom ludowym dobrze nie było, i którzy na tej nędzy, na tym niedostatku warstw niezamożnych się dorobili bądź to stanowisk lub też znaczenia, a często nawet majątku.

Mówimy niedostatku szerokich warstw ludu. To bowiem już jest jasne, że trudność gospodarcze kraju szczególnie się dają we znaki warstwom niezamożnym, warstwom ludowym, stanowiącym olbrzymią większość narodu i one to właśnie najwięcej te trudności odczuwają, i one na tem najwięcej cierpią.

To też właśnie lud najwięcej jest zainteresowany w tem, aby wykryto tę wadliwość w naszym życiu państwowym i gospodarczym, która stała się przyczyną zatrażającego i oplakanego położenia gospodarczego, w jakim się znajdujemy i jakże zagraża nam zupełną ruiną gospodarczą i zależnością od czynników państwowych, od kapitałów zagranicznych i żydowskiego.

Bezpośrednim winowajcą oczywiście jest rząd p. Władysława Grabskiego, który całe zbawienie kraju widział jedynie w ściąganiu podatków, o resztę nie dbając wiele. Ale rząd, jak to już poprzednio zaznaczyliśmy, zależny jest od sejmu i senatu, a sejm i senat od wyborów, od społeczeństwa.

Sejm zaś i senat tak samo jak i rząd jest niezdolny do pracy twórczej, ponieważ wybrano takie mnóstwo warcholich posłów i senatorów, że porządni i uczciwi posłowie i senatorowie sobie rady z nimi dać nie mogą i dlatego to maszyna państwowa tak mocno chroma.

Smutnem jest, że wśród tych właśnie jest wielka ilość posłów i senatorów ludowych, którzy albo pojęcia nie mają, na co zostali wybrani i jak kierować sprawami państwa, albo też pamiętają tylko o sobie i korzyściach osobistych.

Czyż lud jednak winien, że wybrał takich posłów i senatorów?

Na to pytanie winniśmy odpowiedź, że nie. Lud bowiem przeważnie ani nie znał uzdolnienia tych posłów ani też roli, jaką ci posłowie odegrać mieli i pragnęli. A nie znał dlatego, że mu tego szczerze i otwarcie nikt nie powiedział, nikt o tem nie poinformował.

Jaki bowiem popełniono błąd zaraz na początku naszego odrodzenia państwowego?

Popełniono ten błąd, że nie pamiętano o budowie naszego życia państwowego od podstaw. A podstawą państwa to lud, jako nasza najliczniejsza, podtrzymująca swą pracą i swymi ramionami cały gmach państwowy.

Ten lud, tą podstawę, fundament naszego państwa należało więc odpowiednio przygotować. Należało ludowi wskazać na jego rolę, jaką miał odegrać w przyszłym państwie polskim i zarazem wskazać drogę, jaką kroczyć powinien.

Tymczasem co się stało? Uznano wprawdzie wielką rolę, jaka przypadła naszemu ludowi, jakoteż i to, że należą się mu wszelkie prawa oraz korzystne warunki rozwoju. Nie brakło też nigdzie entuzjastów (zapaleńców), którzy po ludzie spodziewali się kto wie jakich cudów. Lud miał dokonać wszystkiego i to od razu. Zbudować i podtrzymać państwo, napędzić kasy państwowe, wydać genialnych ministrów, mężów stanu, wojowników, mędrców, artystów, pisarzy itp. I to tak całkiem bez przygotowania.

Bo oto: Jedni się zgoda odsunęli od ludu, pozostawiając go swemu losowi i instynktowi, sami rzucając się na zdobycie stanowisk, wpływów i majątku, inni, którzy ani na stanowiskach ani bogactwach nie zależało, włożyli ręce do kieszeni i o sprawy państwa zgoda się nie troszczyli. Natomiast ci, którzy na skutek braku dyplomów, zdolności i innych wymaganych warunków nie mieli widoku ani szans wydobycia się na poważne stanowiska i zdobycie majątku, postanowili wykorzystywać tę wielką masę i siłę, jaką lud przedstawia, ażeby przy pomocy bałamuctw i otumaniania zjednać sobie rzesze ludu i w ten sposób wybić się na szczyty.

I mała tylko była garstka tych, którzy się szczerze zajęli ludem i z tego powodu narażona była na ostre walki z warcholstwem — a nieraz nawet z samym ludem, gdzie wichłacz i wichrzytyle już obalamuwać go zdołali.

Tak było od początku i tak jest jeszcze przeważnie do dziś.

Ale dziś się mówi, że lud zawiódł, że lud nie spełnił swego posłannictwa.

Lud nie spełnił jeszcze swego posłannictwa, ale je spełni, skoro tylko nabierze należytej oświaty i świadomości.

Ale w tym celu należy się nim zająć gorliwie, trzeba mu mówić prawdę szczerze i otwarcie i piętnować warcholów, wilków w owczej skórze, którzy dla korzyści własnych albo na zlecenie wrogich Polsce żywiołów przychodzą do niego, aby go obalamuwać i łapać na głupie i bezsensowne obietnice. Trzeba przyjąć do ludu ze szczerem słowem, z dobrą książką i uczciwą gazetą.

A wtedy lud nas nie zawiedzie. Wtedy on spełni godnie swe posłannictwo, wtedy wybierze on innych, rozsądniejszych i uczciwszych posłów, inny będzie skład rządu. Państwo nasze pokona trudności gospodarcze i polityczne, silnie stać będzie wobec wrogów i burz, które mu grożą, a w kraju sprawiedliwość zapana, ład, uczciwość i dobrobyt ogólny.

Tak, to nastąpi napewno, ale budujmy państwo od podstaw rozsądnie i uczciwie, nie tylko frazesami i blagą, pustymi słowami lecz czynem.

Zacznijmy pracę od ludu.

## Optanci pozostaną w Polsce?

„Berliner Tageblatt“ dowiaduje się, że dr. Stresemann odbył w czwartek dłuższą konferencję z posłem polskim w Berlinie w kwestji optantów.

Z okazji przyjęcia prasy zagranicznej w urzędzie spraw zagr., dzienniki dowiadują się z kół, zbliżonych do delegacji niemieckiej na konferencję w Locarno, że w sprawie optantów panuje we wspomnianych kołach przekonanie, że dalsze wydalenie byłoby sprzeczne z duchem traktatów, spisanych w Locarno. „Vorwärts“ ogłasza apel do rządów niemieckiego i polskiego, wzywający do zaniechania wydaleń optantów. Rząd niemiecki — pisze organ socjal-demokratów — zaniechał porozumieć się z polskim ministrem spraw zagr. w sprawie dalszego wydalenia obywateli niemieckich i uzyskania odepnięcia zapewnienia, że duch traktatów, spisanych w Locarno, zlagodzenia literę prawa. W tej kwestji system traktatów, ułożonych w Locarno, zapewnia państwom europejskim posiadanie ich terytorjów. Im więcej Polska będzie o tem przekonana — pisze „Vorwärts“ — tem chętniej zgodzi się ona nie szukać więcej zabezpieczenia dodatkowego przez wydalenie ze swego terytorjum obywateli krajów sąsiednich. Od rządu Rzeszy żądamy powzięcia inicjatywy, zmierzającej do zlagodzenia konwencji wiedeńskiej w duchu traktatów locarneskich.

Na wiadomość, jakoby optanci niemieccy, którzy z dniem 1 listopada zobowiązani są opuścić granice Polski — mieli nadal w Polsce pozostać, posłowie Sokolnicka i Soltysiak interwenjowali u p. premiera Grabskiego.

P. premier Grabski oświadczył kategorycznie, że niema mowy o zasadniczej re-

zygnacji z wypełnienia praw, przysługujących w tej dziedzinie Polsce na podstawie konwencji wiedeńskiej między Polską a Niemcami.

Zachodzą tylko okoliczności dla których wskazaniem jest odroczyć tymczasowo wykonanie przymusowego wydalenia.

Również minister spraw zagranicznych p. Skrzyński interpelowany w tej sprawie prywatnie po posiedzeniu komisji dla spraw zagranicznych przez posła Sokolnicką złożył jej to samo oświadczenie, dając słowo honoru, że niema mowy o zasadniczej rezygnacji z praw przysługujących Polsce w stosunku do optantów niemieckich ani w intencji ministerstwa spraw zagranicznych i wogóle rządu — ani też niema i nie będzie z ich strony żadnego kroku w kierunku rezygnacji.

Oczywiście posłowie, szczególnie czuwający nad sprawą egzekutywy spraw Polski w stosunku do Niemców nie ustają zabiegać około możliwie najprędzego urzeczywistnienia tych praw.

P. premier Grabski oświadczył posłom: Sokolnickiej i Soltysiakowi, że w tej sprawie odbędzie się wieczorem konferencja Rady Ministrów i wyda odpowiedni komunikat.

Komunikat ten brzmi:

Rząd polski postanowił w terminie 1 listopada 1925 r. wstrzymać przymusowe wydalenie optantów niemieckich, którzy stosownie do postanowień konwencji wiedeńskiej winni byłiby przenieść swe zamieszkania z Polski do Niemiec najpóźniej do 1 sierpnia, względnie 1 listopada rb. — Osoby te będą aż do powzięcia dalszych decyzji rządu, o ile chodzi o ich prawny pobyt w Polsce, traktowane narówni z innymi poddanymi niemieckimi.

## Niemcy chcieliby jeszcze potargować.

„Reichstag“ niemiecki nie uznaje układu w Locarno. — Chodzi o dalsze ustępstwa.

O posiedzeniu komisji spraw zagr. Reichstagu pisma berlińskie dowiadują się, że partje umiarkowane od ludowców do socjal-demokratów włącznie aprobowały działalność delegacji niemieckiej w Locarno. Pos. Breitscheid w imieniu socjal-demokratów oświadczył, że jego partja będzie głosowała za ratyfikacją traktatów, spisanych w Locarno tylko wtedy, gdy za ratyfikacją głosować będą także niemiecko-narodowi. Identyczną deklarację miała złożyć także frakcja demokratyczna.

Stresemann przemawiając w Karlsruhe wieczorem o rezultatach konferencji w Locarno, zaznaczył, że działalność delegacji niemieckiej na konferencji oparta była na przeświadczeniu o konieczności odbudowy wewnętrznej i ekonomicznej Niemiec. Polityka, oparta na wzajemnym zaufaniu — powiedział dr. Stresemann — powinna doprowadzić do ewakuacji strefy kolońskiej i mam pewne powody przypuszczać, że w rzeczy samej doprowadzi on do tego rezultatu.

Następnie, robiąc aluzję do stanowiska, zajętego ostatnio przez partję narodowo-niemiecką — dr. Stresemann oświadczył, że nie można jednocześnie podawać w wątpliwość podpisania traktatów locarneskich przez Niemcy i oczekiwać po-

myślnych skutków tych traktatów. Rząd niemiecki zamierza powziąć decyzję skoro tylko skutki konferencji w Locarno dadzą się odczuć w kwestji ewakuacji Nadrenji.

**RZĄD NIEMIECKI NIE ZRATYFIKUJE TRAKTATU W LOCARNO.**

Jak donoszą z Berlina gabinet Rzeszy rozpoczął posiedzenie, poświęcone wyników konferencji w Locarno. Na posiedzeniu tem, które trwało tylko pół godziny gabinet nie zajął żadnego stanowiska względem traktatów, zawartych w Locarno. O przebiegu obrad nie oficjalnie wiadomo, „Vossische Ztg.“ natomiast donosi, że niemieccy narodowcy mieli zobowiązać się do wypowiedzenia się przeciwko traktatom ze względu na uchwałę, jaka zapadła na posiedzeniu niemiecko-narodowej frakcji Reichstagu.

Frakcja parlamentarna partji niemieckiej narodowej wezwwała po krótkiej naradzie trzech ministrów niemiecko-narodowych w gabinecie Rzeszy do złożenia jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego dymisji na ręce kanclerza Rzeszy. Minister Schiele, który brał udział w naradach, opuścił po przyjęciu rezolucji posiedzenia.

\* **Mnożna na listopad.** Rada ministrów ustaliła wysokość mnożnej dla określenia uposażenia urzędników państwowych i wojska na listopad br. na 44 gr.

\* **Ulgi w służbie wojskowej dla nauczycieli szkół powszechnych.** Z ulgi w służbie

wojskowej polegającej na przeniesieniu do rezerwy, mogą korzystać tylko poborowi, będący nauczycielami szkół powszechnych w dniu rozpoczęcia ogólnego poboru do wojska. Nauczyciele mianowani po tym terminie z ulgi tej korzystać nie mogą.

# Zatarg grecko-bułgarski jeszcze nie załatwiony.

Ukrytym motorem Anglja.

## NOWE STARCIA NA POGRANICZU GRECKO-BULGARSKIM.

Bułgarska agencja telegr.: 22. b. m. o godz. 14, gdy oficerowie bułgarscy oczekiwali pod Demirkapu oficerów greckich w celu przeprowadzenia wraz z nimi dochodzenia, żołnierze greccy otwarli ogień i usiłowali posuwać się w głąb terytorjum bułgarskiego. Rząd bułgarski poczynił nowe kroki w Atenach, domagając się wydania zarządzeń w celu położenia kresu zajściom i nalegając na konieczność powołania komisji śledczej. Urzędowo za przeczącą podanej ze źródeł greckich wiadomości, jakoby Bułgarzy pierwsi zaatakowali posterunek grecki i zajęli niektóre wzgórza.

## INTERWENCJA MOCARSTW ZACHODNICH.

Konflikt grecko-bułgarski doznał lekkiego złagodzenia dzięki interwencji ambasadorów francuskiego i angielskiego. Obaj posłowie na krótki czas przed wręczeniem ultimatum odwiedzili zastępcę ministra spraw zagr. Kadzikiriskasa i uzyskali w następstwie swoich przedstawień złagodzenie brzmienia noty. Bułgarski pełnomocnik wręczył Kadzikiriskasowi propozycję utworzenia mieszanej grecko-bułgarskiej komisji, któraby miała za zadanie zbadanie przyczyn starcia pod Venies. Rząd grecki odmówił przyjęcia jakichkolwiek oświadczeń Bułgarji w tej sprawie, ponieważ w walce brali udział nie komitadze lecz regularne wojska bułgarskie. Jugosłowiański attache w Atenach prosił wczoraj w imieniu swego rządu, by podano szczegóły zajścia. W myśl wskazówek greckiego sztabu generalnego marsz na Petricę został wstrzymany aż do upływu ultimatum greckiego.

## PETRICĄ ZAJĘTA PRZEZ GREKÓW.

Pisma donoszą z Aten, że Grecy zajęli Petricę. Według informacji z Sofji, Bułgarja postanowiła zaprotestować wobec Ligi Narodów przeciw najściu wojsk greckich na terytorjum Bułgarji, oraz domagać się od sojuszników upoważnienia do ogłoszenia mobilizacji w celu obrony nienaruszalności terytorjum Bułgarji.

Jako powód zatargu podają też, że chodzi o interes Anglii, która chciałaby obalić rząd bułgarski i nie dopuścić do bloku bałkańsk. z współudziałem Turcji

## WOJSKA GRECKIE POSUWAJĄ SIĘ W GŁĄB BULGARJI.

Bułgarska ag. tel. Niewytlumaczalna i całkowicie nieuzasadniona akcja wojsk greckich, które posuwają się w głąb terytorjum bułgarskiego zgodnie z dobrze opracowanym planem i po przeprowadzeniu przygotowań ze strony artylerji i lotników — wywołała w Sofji wielkie wzburzenie.

Grecy wtargnęli na terytorjum Bułgarji na 6 kilometrów od granicy. Jak dotychczas, zarządzenia Greków nie są znane i nie dadzą się również przewidzieć następstwa tych ataków. Jednakowoż jasnym jest, że Bułgarja roz-

brojona na podstawie traktatu pokojowego stała się ofiarą uplanowanego ataku. Celem usprawiedliwienia swego postępków Grecy zapewne będą chcieli rzucić odpowiedzialność na Bułgarję. Fakt, że Bułgarja od pierwszej chwili proponowała przeprowadzenie śledztwa i podobną propozycję ponowiła trzy razy, wskazuje wymownie nato, że pragnie ona wykryć winnych, podczas gdy rząd grecki, licząc prawdopodobnie na bierność wielkich mocarstw, uchyla się od dania odpowiedzialności na te propozycje, a wojska greckie w dalszym ciągu posuwają się naprzód. Celem uniknięcia komplikacji rząd bułgarski wydał swojej strażi nadgranicznej rozkaz cofania się. Opinia publiczna, licząc na poparcie wielkich mocarstw i Ligi Narodów, oczekuje, że rząd zgodnie z paktem Ligi Narodów zwróci się do Ligi z apelem.

## W SOFJI PRZEPOWIADAJĄ WOJNĘ.

Panuje tu przekonanie, że o ile Liga Narodów nie zareaguje na apel Bułgarji i nie skłoni Grecji do zaniechania kroków nieprzyjacielskich, w takim razie wojna stanie się nieuniknioną.

Bulg. ag. tel. donosi: Wskutek pogwałcenia terytorjum Bułgarji przez wojska greckie, które w dalszym ciągu posuwają się naprzód, rząd bułgarski zwrócił się w dniu wczorajszym z protestem do sekretarjatu Ligi Narodów, celem zbadania konfliktu.

W ostatniej chwili donoszą, że wojska greckie, operujące w kierunku Petricy, składają się z 3 baterji artylerji, wspieranych przez dość znaczną liczbę oddziałów piechoty. Wojska te zajęły terytorjum wzdłuż granicy i bombardują miejscowości Marekostonowo i Marinopol. Słabe oddziały bułgarskiej straży pogranicznej opuściły te miejscowości. Artylerja grecka bombarduje dolinę rzeki Strumy i odosłonięte miasto Petricę, której ludność składa się wyłącznie z uchodźców oraz prowadzącą do tego miasta drogę. Piechota grecka znajduje się na lewym brzegu rzeki.

## ZAMACH DYKTATORA?

Dzienniki donoszą z Aten, że konflikt grecko-bułgarski był już dawno planowany przez gen. Pangalosa, który chce odnowić w Grecji monarchję. Pangalos pragnie wykorzystać w tym celu mobilizację armji greckiej i wprowadzić na tron byłego króla Jerzego. Opinia ta przeważa w kołach demokratycznych Grecji. Dalej donoszą z Aten, że demokraci greccy czynią przygotowania, aby z bronią w ręku wystąpić przeciwko tego rodzaju zamachowi dyktatora. Obawiają się już, że w najbliższych dniach wybuchnie krwawa wojna domowa

## JUGOSŁAWJA NA POSTERUNKU.

„Neues Wiener Tageblatt“ donosi z Biłogrodu, że tamtejsze koła polityczne śledzą z dużą uwagą zajścia na granicy grecko-bułgarskiej. Jugosławja zajmuje w tej sprawie narazie neutralność, jednak na wypadek dalszego rozszerzenia się konfliktu, zabezpieczy sobie drogę do Salonik.



ZBROJNE STARCIE GRECKO - BULGARSKIE.  
Premjer bułgarski Zankow.



Dyktator Grecji Pangalos.

# Wiadomości z Polski i ze świata.

## POLSKA.

### SZEPTYCKI KARDYNAŁEM?

W kołach politycznych rozszalała się pogłoska, jakoby metropolita lwowski Szeptycki miał zostać kardynałem.

### ARESztOWANIE APERZYSTY — ŻYDA.

W Warszawie aresztowano w hotelu „Bristol“ znanego finansistę gdańskowarszawskiego Mieczysława Dawidsona, szwagra osławionego Adolfa Sztickgolda. Aresztowanie nastąpiło na skutek doniesienia gdańskiej policji, że Dawidson jest oskarżony za nadużycie zaufania gdańskiego banku „Giro Centrale“ na sumę półtora miliona dolarów.

### WYROK W PROCESIE TROJANOWSKIEGO.

23 bm. odbył się proces Trojanowskiego, który zeznawał, że redagował „Walkę Ludu“ z jej podburzającymi i przeciwpatriotycznymi artykułami pod kierunkiem komisarza policji politycznej Łęskiego. Trojanowskiego sąd skazał na rok więzienia.

## Sowieckie prawo małżeńskie.

Demoralizacja społeczeństwa. — Kobiety przeciw projektowi.

Sowiecki Centralny Komitet Wykonawczy (W. C. I. K.) rozpoczął dyskusję nad nowym prawem małżeńskim. Projekt ustawy przewiduje poza równouprawnieniem dzikich małżeństw z legalną bardzo młodym wiekiem, uprawniając do zawarcia małżeństwa. Cały szereg rozporządzeń specjalnych rozszerza wolność seksualną do fantastycznych możliwości. Komuniści twierdzą, że nowa ustawa jest uzasadniona, bowiem jest ona wynikiem dążeń kobiet do równouprawnienia.

Przewodniczący W. C. I. K-a Kalinin bardzo skwapliwie poparł projekt ustawy, jak się jednak okazało, naprzód. W dyskusji część komitetu, szczególnie kobiety wypowiedziały się przeciw projektowi. Uchwalono więc przesłać projekt organizacjom fabrycznym i wiejskim do oceny a opinję poszczególnych organizacji oddać do opracowania specjalnej komisji. Decyzja o nowym prawie małżeńskim zapadnie

## FRANCJA.

### STRATY FRANCJI W MAROKKU I SYRII.

Na posiedzeniu komisji finansowej izby Painleve oświadczył, że straty poniesione przez wojska francuskie w Marokku do dnia 15 października r. b. wyniosły 2,176 zabitych, wydatki, związane z operacjami wojennymi sięgają 950 milionów franków. Walki w Syrii pochłonęły do 1 października r. b. 624 zabitych.

Dzienniki tutejsze w doniesieniu z Meilli podają pogłoskę, jakoby Abd-el-Krim udał się do Tangeru w celu rozpoczęcia rokowań pokojowych.

## CHINY.

### WOJNA DOMOWA W CHINACH.

Z Pekinu donoszą, że Feng-Ju-Thiang wystosował do Czang-Tso-Lina depezę, w której oświadcza, że pragnie pokoju i zawiadania o swoim zamiarze udania się do Kan-Su, wreszcie proponuje mu pomoc swoich wojsk, znajdujących się w Pekinie.

dopiero na następnym posiedzeniu W. C. I. K-a to znaczy w przyszłym roku.

We czwartek odbyło się posiedzenie Rady Portu, na którym dokonano ostatecznego rozgraniczenia Westerplatte, w związku z budującym się tu basenem amunicyjnym.

Rzecznik Ligi Narodów, kapitan marynarki włoskiej hr. Gravina, który przeprowadził w tej sprawie w Gdańsku kilkodniowe studia, przedłożył Radzie Portu swą opinję w sprawie rozgraniczenia półwyspu, którą Rada Portu w całości zaakceptowała.

Decyzja ta jest ostateczna i nieodwołalna. Postanawia ona między innymi, że wybrzeże Westerplatte od strony morza oddane zostaje całkowicie Polsce, Radzie Portu oddano molo portowe oraz na wybrzeżu od strony kanału pas ziemi szerokości 16 metrów.

Prasa niemiecka w Gdańsku, omawiając powyższe orzeczenie Rady Portu wyraża żywe niezadowolenie z powodu tej decyzji, uważając ją za krzywdzącą dla Gdańska.

W każdym domu powinna być „Gazeta Narodowa“.

JOZEF KORZENIOWSKI.

## KOLLOKACJA (Uposażenie.)

(Ciąg dalszy.)

To powiedziałwszy, przystąpił śmiało, uderzył konia po grzbiecie dłonią, kasztanek wyciągnął się, a pan Siodłowski, zarzuciwszy mu trzęsę na szyję, wziął lewą ręką za grzywę i jak piórko wskoczył. Potem poprawił się, nogi wyciągnął równo, i prawą ręką po szyi klepać go zaczął.

— Widzisz, jasnie wielmożny pan, co to za dzikość. Stoi jak dziecko. Jedną tylko na wadę, że trochę za miękki w pysku. Bo też nie trzeba go ścigać. Tylko ten szarpie konia, kto nie umie jeździć i boi się upaść. O! patrzno, panisku, co to za stęp, mosanie, a jaki kłus, mosanie. Prawda, trzęsie trochę, ale to lepiej — znak, że mocny. A jak się osadza, mosanie! — To powiedziałwszy, puścił się galo. pem prosto na pana Henryka i o krok przed nim stanął, jak wryty. — Ho! ho! zaśmiał się na całe gardło pan Siodłowski — jak mi panisko pobladło i trzęsie się, jak osika. Czy to jasnie wielmożny

pan myślał, że ja go nie osadzę i roztrątuje swoje paniątko? Ej, pluń jasnie wielmożny pan nato. Byłem ci ja instruktorem 1-go szwadronu 1-go pułku strzelców, i zjadłby mi sto diabłów który z moich, jeśli by na placu, ujdźżając na ordynans, choć na pięćdziesiąt dalej, niż mu kazalem. No, siadaj jasnie wielmożny pan — dodał Siodłowski, zeskoczywszy z konia i uderzając go znowu dłonią na grzbiecie.

— Za nic, za nic, mój Siodłosiu! — zawołał pan Henryk, zastrzepawszy rękami i odchodząc na bok. Mazur pokreślił wasa i zdesperował. Przeszedł tydzień na rozmaitych próbach strzelania i jeżdżenia, ale żadna się nie udała. Wreszcie wpadł na myśl pan Siodłowski, że trzeba pomaleńku i stopniami panicza przyuczać. Posadził go więc naprzód z wielką biedą na folwarczną kobyłę, starą i ślepa, a potem na swojego podjezdka, potem na konia, co chodził pod forsysem, i w przeciągu zimy doszedł do tego, że nareszcie pan Henryk, jednego dnia po Wielkiejnocy, gdy śniegi już znikły i ziemia stwardniała, odważył się wsiąść na swego kasztanka. To samo było i ze strzelaniem. Powoli, stopniami, ośmielał go, uczył, pokazywał, i doprowadził do tego, że młody

człowiek, chociaż zawsze z jakimś nerwowym wstrząśnięciem, ale strzelał po kilkanaście razy na dzień, chodził wieczorem nad staw, głaskał i zachęcał psa; a chociaż nigdy nic nie zabił, bo gdy przyszło pociągnąć za cyngiel, zawsze ręka jego zadrżała i przymrużyły się oczy, ale do celu niekiedy trafił. Zdarzyło mu się nawet raz, że kulą zadrasnął kłode, postawioną o dziesięć kroków, do której strzelał z pistoletu.

Wszystko to robiło się bez opowiedzenia się matce, która nie mogła z początku pojąć, co się stało synowi. Później wprawdzie dowiedziała się z boku; ale widząc, że młody człowiek rzeświejszy, weselszy, że ciągle ruch i ustawiczne prawie przebywanie na dworze umacnia jego zdrowie, wyprowadza rumieniec na jego twarz, — przypomniałszy sobie nadto rozmowę z prezesem, westchnęła i milczała.

Pan Henryk prawie co dwa lub trzy tygodnie bywał w Szyszkowcach. Zastawał tam czasem pana Józeła, i jakkolwiek ostrożni byli kochankowie, schwytał nieraz przelotne wejście, w pół wyraźne słówko i instynktem kochającego i zadowolonego serca odgadł prawie wszystko. Co on syn... niższość w każdym wzglę-

dzie, i to upokarzające uczucie przyprawiało go do serdecznej nienawiści dla naszego bohatera.

W połowie kwietnia panna Kamilla odebrała list od Anusi, w którym ciągle mówiła o bliskim wyjeździe brata na Podole. Zmartwiona, zła, smutna, chodziła prędko po pokoju, szukając w myśli środków i nie widząc żadnego ratunku. W takim usposobieniu zastał ją pan Henryk. Z początku odpowiadała mu półgębkiem, ale wkrótce, postanowiwszy go odstręczyć przynajmniej na czas długi, uwolnić się od jego wizyt przynajmniej na te chwile bolesne, póki pierwszy żal rozstania nie złagodzi się i nie opadnie, wpadła w jakiś szyderski humor i, jak w najpierwszej ich rozmowie, mówiła mu tylko o koniach, polowaniu, o strzelaniu z pistoletu, słowem, udawała nadzwyczajny zapał do wszystkich i krzywiła się, wspominając o męczyznach nie wychowanych twardo i po rycersku. Zbladł pan Henryk na te deklamacje, pożegnał się i wyjechał z postanowieniem przekonania panny Kamilli, że nie taki mazgaj, jak może o nim myślała.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Wszystko zostanie po staremu.

Grabski będzie nadal urzędował.

Wyczekiwany z napięciem moment głosowania nad stosunkiem sejm do rządu nadszedł nareszcie w sobotę.

Po wyczerpaniu dyskusji Izba pod wieczór około godz. 17-ej przystąpiła do głosowania, w którym odrzuciła wszystkie wnioski, wyrażające wotum nieufności do rządu.

Głosowanie poprzedziła dyskusja, w której przedewszystkiem zabierał głos prezes rady ministrów, by odepnąć stawiane mu zarzuty. P. Grabski w swej replice przechodził zagadnienie po zagadnieniu a w zakończeniu miał silny moment, kiedy mówił o konieczności złamania depresji psychicznej, w jaką popadło społeczeństwo, które opanowane jest niepewnością. Ten też ustęp wywarł najsilniejsze wrażenie.

Po replice premiera głos otrzymał pos. Bryl, który wygłosił bardzo donośnym głosem ostrą filipikę przeciwko rządowi, a po przerwie obiadowej, podczas której obradowały niektóre kluby, jak Zw. L. N., P. P. S., Ch. D. i Ch. N. — otrzymał głos pos. Okoń: ten opowiadał o wszystkim w sposób dość wesoły i niejednokrotnie wywoływał wybuchy śmiechu.

— Czy sanacja kraju — mówił — winien jest rząd Grabskiego? Sanacja to wysoka góra, stroma, na którą sejmowi nie chciało się drapać, więc postawił drabinę i woła: „no, wiaż pan, panie Władysławie!” A teraz chce mu tę drabinę odstawić, by kark skrzył!

Na żądanie Wyzwolenia i Związku Chłopskiego zarządzone głosowanie imienne przez wywoływanie z listy. O godz. 17 min. 15 sekretarze rozpoczęli wywoływać kolejno wszystkich posłów, którzy oddają swe kartki.

O godz. 17 min. 25 podsumowano rezultaty głosowania nad wnioskiem Wyzwolenia.

Za wnioskiem padły 153 głosy, przeciwko — 182.

Wniosek upadł.

Wówczas przystąpiono do imiennego głosowania (imiennego na żądanie PSL — Piast i Związku Chłopskiego (nad znanym wnioskiem pos. Byrki P. S. L. Piast) o wybór Komisji śledczej, złożonej z 7 posłów.

O godz. 17 m. 35 obliczono głosy.

Za wnioskiem pos. Byrki wypowiedziały się 153 gł., przeciwko — 184. 2 głosy oddano nieważne.

Wniosek upadł.

Marszałek zarządził w dalszym ciągu głosowanie nad wnioskiem pos. Thugutta domagającego się wyłonienia komisji z 7 osób. Komisja ta miałaby w ciągu 2 tygodni zbadać stan skarbu.

Jak wiadomo — p. premier Władysław Grabski wypowiedział się zarówno przeciw wnioskowi pos. Byrki, jak i przeciwko wnioskowi pos. Thugutta, wiążąc głosowanie nad temi wnioskami z kwestją zastąpienia do rządu.

155 głosów oddano — za wnioskiem, 186 — przeciw, 4 — nieważne. Wniosek odrzucono.

(Zarządzono dalej imienne głosowanie nad wnioskiem pos. Stolarskiego (Wyzwolenie) o odrzucenie 3 projektów sanacyjnych, wniesionych przez rząd do sejmu.

Przeciwko wnioskowi Stolarskiego padło 185 głosów, — za — 157.

Wniosek odrzucono.

Za wnioskiem o wyrażenie wotum nieufności głosowały kluby:

Piasta, Wyzwolenia, Katolicko-Ludowy komunści i mniejszości narodowe.

Przeciw temu wnioskowi głosowały: Zw. Lud. Nar., Ch. N., Ch. D., N. P. R. i P. P. S.

Znamienne jest, że pos. Antoni Wasynchuk, który sam zgłosił wniosek o zaufanie, głosował w rezultacie za wnioskami o nieufność.

## Proces Steigera.

Na środowej rozprawie uderzono w sąd nową sensacją a la Panczyszyn, a la Olszański, może jeszcze nawet mniej prawdopodobną niż dywersje procesowe poprzednie.

Oto ni mniej ni więcej tylko pewna rodzinka lwowska po roku czasu przypomniała sobie jak widziała bombę w dniu zamachu, wylatującą z innego miejsca, niż to stwierdza cały wąż świadków, jaki przesunął się przed trybunałem.

Wiadomość o nowych zaiste sensacyjnych, szczegółach, konserwował dr. Loewenstein 3 dni i dopiero po trzech dniach walnął tą konserwą w sąd.

Prokurator Hryniewiecki zwraca uwagę, że kilkudziesięciu świadków zeznało już, zgodnie wskazując miejsce, skąd padła bomba. Prokurator pozostawia trybunałowi decyzję w sprawie oceny wartości tych nowych zeznań i prosi tylko, aby ukończono przesłuchanie świadków: w już powołanych zanim dopuści się do zeznań nowych świadków.

Dalej zeznaje Samuel Katz, technik dentystyczny, Żyd.

Ja nie mogę odpowiadać zato, co zeznałem na śledztwie bo p. Piotrowski (sędzia śledczy — Przep. Red.) przez cały czas przesłuchiwanie od godz. 12 do 3 krzyczał na mnie i dla tego nie zdawałem sobie sprawy z tego co mówię, przytakiwałem p. Piotrowskiemu i mówiłem „niech tak będzie”.

Przewodniczący: Pan mówił, że Steiger był w granatowym ubraniu.

Świadek: Możliwe, że p. Piotrowski sobie tak zmyślił: Ja sobie nie przypominam, czy mnie wogóle o to pytano.

Przewodniczący: Pan zeznał, że widział Steigera w granatowym ubraniu z pałką na rękę.

Świadek: Ja nic o tem nie wiem, nie pamiętam, bo mnie p. Piotrowski zastraszył.

Przewodniczący: Początek zeznań pana zgadza się z poprzednio złożonymi, tylko w dalszym ciągu się pan gmatwa.

Świadek — milczy.

Adw. Landau pozwala sobie na daleko posunięty atak na sąd doraźny, twierdząc, że protokół z jego rozprawy nie były pozbawione tendencyjności w redakcji. Widać — twierdzi adwokat — zależało „komuś” na zacieraniu pewnych momentów a nasświetlaniu innych.

Świadek Borowski, naczelnik działu gospodarczego policji, przedstawia Muraszkę w dodatkiem świetle, ale jako człowieka impulsywnego, mówi, że jest to — nawpół warjat.

Świadek Meczkowski, jadąc w jednym wagonie z Wieczorkiewiczem i Bagińskim do granicy obserwował wzburzenie ludności z powodu wydania przestępów sowietom. Na stacji w Stolpcach słyszał np. świadek takie głosy: „dlaczego konduktor i maszynista nie wykołecili pociągu, żeby zglądzić tych zbrodniarzy?”

Świadek nadkomisarz Kredner twierdzi, iż mówionon mu, jakoby Muraszko był człowiekiem bardzo gwałtownym i w czasie swej służby wojskowej miał zabić żołnierza za sprzeciwienie się rozkazowi.

Świadek Kulikowski, prezes komisji repatriacyjnej obserwował Bagińskiego i Wieczorkiewicza podczas odwożenia do granicy. Byli oni zadowoleni, śmiali się, jedli i mieli sporo pieniędzy. Wieczorkiewicz opowiadał jednemu z policjantów, że Cytadela — to robota Bagińskiego, a jego (Wieczorkiewicza) robota — Uniwersytet Warszawski. Pomagali im Maśliński i Krasjński.

## Proces Muraszki o zabójstwo dwu potwornych łotrów.

W czwartek o godzinie 10 rano w przepełnionej sali gmachu Sądu Okręgowego w Nowogrodku rozpoczął się proces Józefa Muraszki, zabójcy Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, znanego już z poprzedniej rozprawy, przewodniczący pyta Muraszkę, czy przyznaje się do winy.

Oskarżony — Tak, przyznaję się i nie żałuję tego, że zabiłem dwóch szalonych psów i wrogów Ojczyzny.

Przewodniczący przerywa, zwracając uwagę, że w sądzie nie wolno używać słów obelżywych.

Muraszko mówi dalej. — Jeżeli żałuję czego, to tylko tego, że mogłem narazić swoją władzę na niezastępowane przykrości.

Po tem zeznaniu zostaje zaprzysiężonych około 50 świadków.

Pierwszy zeznaje inspektor wydziału bezpieczeństwa z Warszawy pan Mackiewicz, który oświadcza, że śledztwo nie znalazło w całej tej sprawie żadnego wykroczenia ze strony władz.

Świadek starosta Zajackowski zeznaje, że podczas odwożenia Bagińskiego i Wieczorkiewicza, zgłosił się doń Muraszko z meldunkiem w innej sprawie i poprosił o pozwolenie jazdy tym samym pociągiem, naco otrzymał zgodę. Na piątym kilometrze za stacją usłyszał

świadek suchy trzask i zapytał, co się dzieje — wtedy podszedł do niego Muraszko i oddając rewolwer, oświadczył:

— Zabijem tych zdrajców i oddaję się w ręce sprawiedliwości.

Świadek major Szablinski, dowódca baonu K. O. P. opowiada, że po zabójstwie Muraszko, oddając broń, wyraził się:

— Mogę sam zmyć swoją winę, dajcie mi broń, to się zastrzelę.

Świadek posterunkowy Jakubowski badany przez powództwo cywilne, w polemice zwycięża Duracza, budząc zadowolenie i śmiech wśród publiczności.

Duracz zapytuje, dlaczego świadek stał tyłem do oskarżonego i nie widział, co ten robi, a twarzą do Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Świadek. — Bo do zbrodniarzy policjant zawsze powinien być zwrócony tyłem.

Duracz. — A dlaczego pan nie stał bokiem tak, jak teraz przed sądem?

Świadek. — Bo tak każe stać instrukcja policyjna — (śmiech wśród publiczności).

Dalej świadek zeznaje, że łuska od naboju uderzyła go po wystrzale w twarz. Później Muraszko pytał się świadka, dlaczego się zląkł i oświadczył:

— Ja strzelam celnie i pana nie zabiłbym, a nawet gdybym dla zabicia takich zdrajców położył i pana, toby nic nie szkodziło.

Świadek policjant Zaremba, który wskutek zdenerwowania leczy się w Drewnicy, zeznaje, że całą noc przed zabójstwem on i inni policjanci z Muraszką na czele o głodzie i chłodzie gonili bandytów i byli wszyscy zmęczeni i zdenerwowani.

Aspirant policji Szyszakiewicz, bezpośredni przełożony Muraszki, daje nadzwyczaj pochlebne świadectwo oskarżonemu, jako polejantowi pracowitemu, odważnemu, uwaknemu i uczciwemu. Zarazem jednak mówi o popędliwości Muraszki, która niekiedy dochodziła do tego, że nie chciał słuchać świadka, później jednak tego zawsze żałował. Muraszko, w jego mniemaniu, popełnił zabójstwo bez premedytacji, pod wrażeniem oburzonej opinii publicznej.

## Wiadomości potoczne.

### KALENDARZ.

Wtorek	Środa	Czwartek
27	28	29
Sabiny	Szym. i Tad.	Narcyza b.

— Rzeczy do odebrania. Ekspoz. śledcza w Toruniu (Rynek Starom. 10) poszukuje właściciela następujących rzeczy: 1 suknia fróterowa z czarną wstawką; 1 koszula męska ze znakiem A. I.; 1 para obuwię damskiego, używana; 1 para obuwię męskiego. Prawy właściciel odebrać je może w godzinach urzędowych.

— Nieletni notownik. W ub. czwartek na ul. Grudziądzkiej 13-letni Leon S. został ciężko poraniony nożem przez rowiebnika swego Antoniego B. Matka ofiary dziłości wyrostka udala się ze skargą do policji, która wszczęła w tej sprawie energiczne dochodzenia.

### STRASZNY WYPADEK.

Szwarcenowo, pow. lubawski. Przy naprawie starej studni u p. Kikuta w Szwarcenowie, której wykonania podjął się mistrz ślusarski p. Pukalski z Fitowa, a ułanowicie podczas wydobywania starego pnia drzewa uległ 22-letniemu wypadkowi robotnik Józef Szymański. Wydobyty już prawie ze studni pień nagle osunął się w chwili, kiedy Sz. trzymał za korbę wata, służącego do przyczepienia liny krążka. Nie mogąc utrzymać tak wielkiego ciężaru w rękach, Szymańskiemu korbą wyrwała się z rąk uderzając go z taką siłą w głowę, że nieszczęśliwy upadł beprzytomny na ziemię. Przywołani z Nowogrodzka i Biskupca lekarze stwierdzili strzaskanie podstawy czaszki, uszkodzenie kręgów szyjowych i złamanie prawego ramienia. Nieszczęśliwy, nie odzyskawszy przytomności, zmarł po 14 godzinach w nocy o 1/2-2-ej. Ostercił żonę z dwojgiem nieletnich dzieci. S. p. Szymański, liczący dopiero 26 lat życia, cieszył się opinią trzeźwego i sumiennego robotnika. Zaznaczyć należy, że już dnia poprzedniego nie obyło się bez wypadku. Mianowicie wpadł do studni p. Pukalski. Obyło się jednakże tylko na lżejszych kontuzjach.

### Z POCZTY RZĘCZKOWSKIEJ.

Rzeczkowo, pow. toruński. Od pewnego czasu Urząd Pocztowy w Rzeczkwie

dużo pozostawia do życzenia. Przesyłki nadchodzą z opóźnieniem, czasem przepadają zupełnie — a zanim stąd odejdą, muszą tam jakiś czas odczekać. Zapewne poczta ta ma zamało funkcjonariuszy, jeżeli odeśle się np. przesyłki do Grudziądza przed południem, to dopiero na przysty dzień po południu zawozi się ją do kolei na Lubiankę. Czyżby to nie mogło być tak jak dawniej, żeby pocztylion lub jakiś ambulans odwoził przesyłki z poczty rzeczkwowskiej każdego dnia przed i po południu na dworzec do Lubianki i zabierał stamtąd gazetę, aby tamże jak dotychczas nie potrzebowały nocować.

Niechże się odnośnie władze tą sprawą zainteresują.

### Z TARGU BRODNICZEGO.

Brodnica. Na targu poniedziałkowym (20 bm.) podniosły się nieco ceny za zboże. Płacono za pszenicę 10,50, żyto 7,75, jęczmień 8,50, owies 8 zł za centnar. Ziemiaki spadły na 1,40 zł. Ceny na artykuły pierwszej potrzeby nie uległy zmianom.

### ROBOTY POLNE W POW. ŚWIECKIM.

Świecie. Roboty polne na żuławach są ukończone. Wybrano już ziemiaki a także buraki pastewne znajdują się w kopcach. Obecnie zwozi się buraki cukrowe do załadowania nad Wisłę, gdzie się je składa na łodzie, odholowywane parowcem „Orlik” do cukrowni w Świeciu. Na ogół urodzaj na buraki jest powyżej średniego.

### WŁAMANIE DO KASY DWORCOWEJ.

Skórcz. Jednej z ostatnich nocy zamierzal dotychczas niewyśledzony jeszcze sprawca włamać się do kasy stacyjnej w Skórczu. Prawdopodobnie spłoszono go, gdyż nie zdołał on swego planu wykonać. Policja jest na tropie winowajcy.

### KRADZIEŻ NA JARMARKU.

Śliwice, pow. tucholski. Na ostatnim jarmarku w Śliwicach skradziono p. Władysławowi Fredzie z Brzeźna 120 zł. i p. Marjanie Rezmier z Brzeźna 20 zł., jakoteż okradziono kilka innych osób. Jednego z złodziei grających podczas jarmarku ujęto i oddano do policji.

### ŚMIERTELNY WYPADEK.

Różanna, pow. świecki. Na szosie pomiędzy dworcem Parlin a wioską Różanna wydarzył się ubiegłego tygodnia nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą jedną ofiarę. Szosą szedł około 70-letni mężczyzna, handlarz masłem i jajami, niejaki Lewiczak pochodzący z Bydgoszczy. Wtem pędził szybkim tempem powózka (w konie) w kierunku dworca Parlin, gdyż chciał zdążyć na najbliższy pociąg, mający nadejść niebawem, administrator pobliskiego majątku Gawroniec, p. Doering. Nagle wpadły konie na idącego szosą człowieka. Następstwa były straszne. Lewiczak znalazł się pod kołskiem kopytami, został na miejscu zabity.

### PRZEJECHANY PRZEZ LOKOMOTYWĘ.

Kochanki, pow. starogardzki. W sobotę 10 bm. o 17.40 najechał parowóz w pobliżu leśnictwa Kochanki droźnika obchodowego, 22-letniego Stanisława Dąbrowskiego ze Starogardu. D. odniósł poważne obrażenia ciała, a mianowicie złamanie żeber. Odwieziono go do lecznicy św. Elżbiety w Starogardzie, gdzie w kilka dni później zmarł.

### NĘDZA MIESZKANIOWA W GDAŃSKU.

Gdańsk. W styczniu 1925 r. wynosiła liczba zgłoszonych osób, poszukujących mieszkania 12 461, zaś 1 sierpnia 1925 r. 13 148. W miesiącu oddanych być może przeciętnie 70 mieszkań do dyspozycji, tymczasem liczba poszukujących mieszkań podwyższa się miesięcznie przeciętnie o 250. Wobec powyższego nie można było dotychczas uwzględnić 600 rodzin, które już od 1920 figurują na liście poszukujących mieszkań.

### GOLAS — NA ULICY INOWROCŁAWIA.

Inowrocław. We wtorek 20 bm., w biały dzień, ujęto i doprowadzono do policji pewnego osobnika, który w stanie nietrzeźwym przechadzał się nago po ul. św. Wojciecha. — Biedakowi wydawało się widocznie, że jest na plaży i że to lipiec...

### SZKOLNICTWO W BYDGOSZCZY.

Bydgoszcz. W miesiącu naszym jest obecnie 26 szkół powszechnych, do których uczęszcza 8826 dzieci (4316 dziewcząt i 4510 chłopców), z czego 8105 katolików, 669 ewangelików, 49 Żydów, 2 prawosławnych i 1 bezwyznaniowe. 2 szkoły wyznaniowe liczą 1488 uczni (769 chłopców i 719 dziewcząt), z czego 1435 katolików, 43 ewangelików, 7 Żydów i 3 prawosławnych. Poza tem miasto Bydgoszcz utrzymuje szkołę handlową (98 chłopców i 182 dziewcząt), gimnazjum żeńskie (660 dziewcząt) i matematyczno-przyrodnicze (366 chłopców).

**ARESztOWANY ZA ZBRONNIE WOJENNA.**

Wodzisław, woj. śląskie. W Wodzisławiu aresztowano zamoznego restauratora miejscowego, B. Burdę, odgrywającego wybitną rolę w mieście. Przyczyną aresztowania trzymane są w tajemnicy. Podobno jednak aresztowanie nastąpiło z powodu zbrodni, popełnionej przed 7 laty przez Burdę. Jako żołnierz niemiecki, zamordował on we Flandrii swego bogatego koleżkę pułkowego, a zrabowane pieniądze stały się podstawą obecnego majątku Burdy.

**WYJĄTKOWE MIASTECZKO.**

Grodzisk pod Warszawą. Wyjątkowym miasteczkiem w województwie warszawskim jest Grodzisk, który w ciągu kilku miesięcy, wylamując się z szeregu równych sobie miasteczek, wybudował sprawnie funkcjonującą elektrownię, wzorową rzeźnię miejską, rozpoczął budowę szkoły powszechnej, wreszcie uporządkował fatalne ulice. Teraz już tam, gdzie przed kilku miesiącami były błota nie do przebycia, leżą gładkie płyty betonowe i wreszcie można spacerować „suchą nogą” po ulicach.

**ZŁODZIEJ — AKROBATA.**

Lódź. W ubiegły wtorek patrol policyjny zauważył znanego międzynarodowego złodzieja i włamywacza Jana Durniaka, który niósł worek z rzeczami. Durniak spostrzeżony, że policjanci go śledzą, zaczął uciekać. Wpadł na podwórze jednego z domów przy ulicy Zgierskiej, wdrapał się po rynnie na dach czteropiętrowego domu, pobiegł dachami na sąsiednie dachy, wszedł na najwyższy komin, skoczył na podwórze na kupę nawozu i nie odniósł żadnego szwanku. Wybiegł na ulicę, wdrapał się na słup telegraficzny, przesuwał się po drutach, a w pewnym momencie zeskoczył i oddał się w ręce policji, mówiąc: „No, teraz panowie, weźcie mnie” Durniaka odstawiono do więzienia.

**CUDOWNA PRZEMIANA NA GRANICY SOWIECKIEJ.**

Wilno. W ostatnich dniach umozą się fakty, które wskazują na zmianę kursów po stronie sowieckiej. Po wycie Czecherina w Warszawie graniczne władze bolszewickie okazują nam niezwykłą uprzejmość. I tak w nocy z dnia 17 na 18 bm. w okolicy wsi Osowy, gminy Mokszyckiej pow. dunilowickiego pasące się obok słupów granicznych konie przeszły na stronę sowiecką. Dnia 18-go h. m. konie zostały przez bolszewicką straż graniczną zwrócone. Dnia 19 bm. bolszewicka straż graniczna zwróciła 4 poborowych, którzy uciekali przed służbą w wojsku polskim. Komendant „osobopogranposta” rozkazał dać każdemu z wbiegów po 25 kijów. Egzekucja odbywała się w oczach całego posterunku. — Zbiegom kazano powiedzieć, że w razie ponownego schwytania ich na terenie sowieckim będą natychmiast rozstrzelani.

**ECHA ZABÓJSTWA KURULISZWILIEGO.**

Warszawa. Decyzją sądu okręgowego w Warszawie zabójca poety gruzińskiego, Sergjusza Kuruliszwili, Stefan Lebruna przewieziony został z więzienia śledczego do szpi-

tala dla chorych umysłowych na obserwacje lekarską wobec następujących się wątpliwości co do jego stanu psychicznego. Po dłuższej obserwacji w szpitalu psychiatrycznym orzekł że u Stefana Lebruna nie udało się wykryć definitywnych oznak jakiegokolwiek choroby psychicznej w chwili dokonywania przez niego zabójstwa. Pewne, słabo zresztą zaznaczone cechy zwyrodnienia fizycznego — brzmi dalej opinia — w związku z faktem występowania zaburzeń psychicznych w rodzinie Lebruna, każą przypuszczać, iż u Lebruna zachodzi jedynie pewien stopień nastrojowego złożenia psychopatycznego. Stan ten nie pozbawia Lebruna rozumienia istoty i znaczenia czynów przez nim dokonywanych. Opinia lekarska podlega jeszcze sądowemu sprawdzeniu i zbadaniu ekspertów, co wkrótce ma nastąpić.

**Z TARGU W NOWEMMIEŚCIE.**

Nowemiasło. Na ostatnim targu (20-go bm.) płacono za ft. masła 1.60—1.70, jaja 2, gęś 6, kaczkę 3, indyki 7, kury 2.50 — 3 zł.

**Jeżeli pragniemy naprawy...**

Jak już podajemy na poprzedniej stronie, sejm wyraził rządowi zaufania, co oznacza, że rząd Grabskiego rządzić będzie nadal i w gospodarce państwowej nie się nie zmieni.

Rozumiemy, że postawie dlatego głosowali za rządem, ponieważ boją się o to, że po obaleniu rządu nastąpiłyby długie targi o ustanowienie nowego rządu i nie wiadomo, koby znowu rządy objął.

W sejmie bowiem ludzie dobrej woli i rozumnego poglądu nie mają większości i istnieje obawa, że do rządu dostaliby się ludzie jeszcze mniej odpowiedni, aniżeli dziś.

Ale mimo wszystko zdajemy sobie sprawę z tego, że w położeniu naszym nic się nie naprawi, a przeciwnie się może jeszcze pogorszyć — jeżeli głosu nie zabierze lud i społeczeństwo.

Na sejm bowiem liczyć już nie można. Głos zabrac muszą wyborcy. Ale jeżeli ich głos, głos ludu i społeczeństwa ma być dobitny i rozumny, to trzeba, aby każdy, całe społeczeństwo było należycie poinformowane i dokładnie znało sprawę.

Trzeba, aby w każdym domu, w ręku każdego wyborcy znajdowała się gazeta. I to gazeta uczciwa, należycie wyświetlająca sprawę. Trzeba zatem, aby należycie rozpowszechniano gazety tego rodzaju jak „Gazeta Narodowa” i aby nie było domu, gdzie by takiej gazety nie czytano.

Prosimy więc Was, szanowni czytelnicy, abyście się zajęli zjedynowaniem nam przedplacideł i czytelników i dopilnowali by wszyscy znajomi Wasi „Gazetę Narodową” zaabonowali na przyszły miesiąc, o ile jej dotąd nie czytają.

Wysokosć przedpłaty podana jest w nagłówku. Zapisać „Gazetę Narodową” można na urzędach pocztowych (na Pomorzu i w Poznanskiem) oraz w agenturach i w administracji naszej (Gazeta Narodowa, Toruń, ul. św. Katarzyny 4).

**Najnowsze wiadomości.****WOJSKA GRECKIE WCIAZ ATAKUJA.**

Sofja, 25. 10. (Pat.)  
Wczoraj około godz. 3 po południu na linii, zajmowanej przez wojska greckie zapanaował względny spokój. W niektórych miejscach widniały białe chorągwie, prawdopodobnie jako znak odwrotu. Nagle około godz. 5 po południu Grecy wznowili ogień na całej linii frontu. Artylerja grecka rozpoczęła ostrzeliwać silnym ogniem dworzec w Livoun. Na ogień ten artylerja bułgarska nie odpowiadała. Oddziały piechoty greckiej posuwają się naprzód w kierunku Petricy.

**DALSZE TRANSPORTY WOJSK BULGARSKICH.**

„Berliner Tageblatt” donosi z Białogrodu, że w ciągu nocy ubiegłej odjechało w kierunku Petricy 15 wagonów z żołnierzami bułgarskimi. Również i bandy komitadzów odjechały na front. Rząd białogrodzki wydał komendantom wojsk granicznych rozkaz śledzenia z największą uwagą operacji grecko-bułgarskich oraz rozbrajania przekraczających granicę jugosłowiańską żołnierzy greckich i bułgarskich.

**BOMBARDOWANIE MIAST BULGARSKICH.**

Sofja, 25. 10. Pat.  
Bułgarska agencja telegraficzna donosi, że artylerja grecka bombarduje od rana miejscowości Piperica i Petrowo. Wśród mieszkańców tych miejscowości jest wiele osób zabitych i rannych. Wojska greckie zajmują w dalszym ciągu terytorjum bułgarskie.

**GRECJA PRZYJMUJE ZGÓRY DECYZJĘ LIGI NARODÓW.**

Ateń, 25. 10. Pat.  
Rząd grecki oznajmił, że zgóry przyjmuje decyzję Ligi Narodów i wycofa swe wojska z Bułgarii, skoro tylko Bułgaria opuszcza zajmowane jeszcze przez siebie posterunki greckie.

**ODWRÓT WOJSK BULGARSKICH.**

Sofja, 25. 10. (Pat.) Bułg. ag. tel.  
Władze bułgarskie ewakuowały dotychczas 10 miejscowości, z których siedem zajęły już wojska greckie, a pozostałe są pod ciągłą groźbą zajęcia. Liczba uchodźców sięga kilku tysięcy. Obozują oni w czystym polu. Dochodzą wiadomości o licznych wypadkach ekscesów w zajętych miejscowościach. W miasteczku Topolnica żołnierze greccy zamordowali pewnego młodzieńca w obecności jego matki.

**WYMIANA WIĘZNIÓW Z LITWĄ.**

W piątek 23 bm. przyjechało do Wilna kilkunastu więźniów Polaków z Kowna, zwolnionych na podstawie porozumienia z Litwą. Byli więźniowie litewscy jechali przez Orany, gdzie spotykał ich prezes Czerwonego Krzyża p. Uniechowski. W Wilnie na ich przywitanie przybyli na dworzec kolejowy przedstawiciele władz rządowych i samorządowych, przedstawicielstwa organizacji społecznych ze sztandarami i tłumy publiczności. Rodacy nasi zamieszkali tymczasowo w hotelu Europejskim i Georgosa.

**Wesoły kącik.****Ta, która zaczyna...**

Ona jest strasznie gadatliwa! Wyobraź sobie, że przez cały wieczór nie dopuściła mi do głosu.

— A to dlatego widzisz, że pozwoliła jej pierwszej zacząć mówić.

— Pewien pastor ewangelicki jechał parowcem do Ameryki. Wtem na morzu zerwała się gwałtowna burza.

— Kapitanie — pyta pastor drżącym głosem — czy bardzo źle z nami?

— Bynajmniej — odpowiada kapitan — gdyby było źle, toby się majtkowie modlili, a oni klną przecież!

Pastor wreszcie musiał się schować do kajuty. Tam dręczy go strach, a widząc przebiegającego korytarzem oficera, pyta go:

— Panie poruczniku, co robią majtkowie, modlą się — czy klną?

— Klną! — brzmiała odpowiedź.

— Dziśka Bogu! — woła nato ucieszony pastor.

**Dział gospodarczy.**

—\* Należności od skarbu państwa. Sfery kupieckie i przemysłowe naszego miasta uskarżają się, że Kasa Skarbowa zwleka z wypłatą przypadających od skarbu państwa należności, odkładając regulowanie rachunków b. często nawet na tygodnie albo do t. zw. „pierwszego”, tłumaczy się zaś brakiem gotówki. Praktyki takie, przyczyny których są zgoła niewytłumaczalne, narażają dostawców dla urzędów państwowych i wojska na rozmaite nieprzyjemności, bez niemożność wypłacenia w terminie zarobków pracownikom, niemożność dotrzymania terminowych zobowiązań, jak wykup weksli, w następstwie czego weksle są protestowane, bez winy ze strony kupca lub przemysłowca. Urzędy skarbowe, które wymagają od obywateli punktualności w dokonywaniu wpłat np. podatków i nakładają kary za uchybienia w tym względzie lub nawet bezapelacyjnie egzekwują należności, z czego zresztą nie czynimy im zarzutu, powinny jednak same przede wszystkim świecić przykładem punktualności w dotrzymywaniu terminów.

**NOTOWANIA ZIEMIOPŁODÓW W POZNANIU**

w dniu 26 X. 1925

za 100 kg. loco stacja załadowcza

Zyto	15.50—16.50
Pszonica	22.00—23.00
Jęczmień	18.00—20.00
Jęczmień browarowy	21.50—22.50
Owies	17.50—18.50
Mąka żytnia 70 proc.	26.00—27.00
Mąka żytnia 65 proc.	27.00—28.00
Mąka pszenna 65 proc.	36.00—37.00
Ospa żytnia	9.75—10.75
Ospa pszenna	9.75—10.75
Ziemiaki jadalne	2.90
Ziemiaki fabryczne	2.00—2.20
Groch polny	21.00—22.00
Groch Viktorja	27.00—30.00

Uspobienie słabe.

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki

Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.

**Brak węgla ustal**

przy użyciu moich

**przenośnych pieców kaflowych**

w okuciu żelaznym z wmurowanymi łufami i wentylatorami regulacyjnymi.

Najlepsze zastęstwo ogrzewania centralnego.

2/3 oszczędności wszelkiego rodzaju paliwa

**Juljusz Krasinski Gdańsk,**

Pfefferstadt 7.

d 2528

Specjalna fabryka przenośnych pieców kaflowych, kuchni i kominów.

Blizszy informacji udziela piśmiennie oraz odwiedza interesentów osobiście bez zobowiązania kupna.

Fr. Zacharek Toruń, Ogrodowa 8.

Eau de Cologne Triple Extract  
**Angelus**  
bije się, jakością, najlepszą, wyrobów zapachniczych.  
ZADĄĆ WSZĘDZIE

**Pierze i puch**

gotową pościel i powłoki na pościel

poleca d2358

**JULJUSZ GROSSER**

Sklep bielizny.

Królowej Jadwigi 18

Tel. 521

Zał. 1867

KURSY  
HANDLOWE  
TORUŃ  
KOPERNIKA 5.  
RZEWISZEWSKA

Do kursów buchalterji: poj. podw. (włoskiej)-ameryk. zestawienia bilansów, arytmetyki handl., stenografji, kaligrafji, języka polskiego, pisania na maszynie itd. przyjmuję do 1. listopada r. b.

Ranne i wieczorne kursy rozpoczyna się d2347

1. listopada r. b.

Koperty z drukiem w każde miasto, poleca Drukarnia Toruńska T. A.

Poszukuję do mego interesu zbożowego w Lidzbarku

**rutynowanego kierownika**

Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw oraz podaniem pensji proszę skierować pod adresem:

EMIL PUPPEL,

Rittergut Klein-Kelpin W. M. Gdańsk.

**SAMOCHODY**

14/12 Tatra, 6 osobowy prawie nowy	zł 6.900
14/20 Sa mson, 2 osobowy nowy	4.500
4/20 Salmson, 3 osobowy nowy	5.000
4/35 Opel Landauet, 6 osobowy	3.800
10/30 Phaenomen, 6 osobowy	1.800
5/45 Mercedes, 6 osobowy	5.000

i wiele innych poleca jako kupno okazjone.

**„BRZESKIAUTO” TOW. AKC. POZNAŃ**

ul. Skarbowsa 20.

k1174

**SKŁAD FUTER**

F. JAWORSKI & K. NITECKI

Dworcowa 19. BYDGOSZCZ Telefon 13 41.  
Największy wybór towarów futrzanych, płaszcze, kołnierze, skórki.  
Własna pracownia.  
Wszelkie roboty kuśnierskie wykonujemy pod gwarancją. k 651



Dla dzieci, młodzieży i dorosłych nie ma nic lepszego ponad k894

ekstrakt słodowy „MALTO” skuteczny środek przy niedokrwistości i obniżeniu.

**UDZIELAM**

porady prawnej w sprawach cywilnych, karnych, hipoteczn., nieszkaniowych. Załatwiam wszelkie wnioski, reklamacje, korespondencje, tłumaczenia w języku polskim, francuskim, niemieckim, angielskim. — Wywiad w każdym wypadku. Adamski, doradca prawny. Toruń, Sukiennicza 2. g 758